Nr. 164. Kraków, Czwartek dnia 12 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świat i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S, Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 11 Października.

Św. JUR.

Na wzgórzu lwiego grodu stanęła arcykatedra katolicka greckiego obrzędu, aby świecić na wschodnich zrębach kraju wiarą i cywilizacyą, aby rozgrzewać serca ludności, naokoło niej rozsiadłej — miłością. Złe losy chciały, że wśród kapłanów tej arcyświątyni zakradła się niewierność świętym tradycyom i duch nienawiści. Wzgórze stało się punktem oparcia dla niechętnych krajowi prądów i żywiołów. Św. Jur stał się wyobrazicielem negacyi naszej jedności, całości i przyszłości. Tyle sprzeniewierzenia własnym założeniom, tradycyom, powołaniu świętemu, zaćmiły blask tego kościoła, aż nareszcie runęła jego powaga wśród martwoty religijnej i podejrzeń sięgających aż do odstępstwa. Dzieje skończone, daj Boże niepowrotnie!

Lecz istnieje świątynia, istnieją kapłani; — próżni dziejowej, cywilizacyjnej, ani kościelnej być nie może. Jeśli nie wznowimy dawnego blasku i dawnego znaczenia św. Jura — staniemy się niewierni zadaniom naszym względem ludu ruskiego niewierni naszemu powołaniu na Wschodzie. Sformuje się tam jakiś kościół urzędowy, formalistyczny, funkcyonujący po rusku, który może nie będzie już wyobrazicielem jarzącej nienawiści do przeszłości i przyszłości kraju — ale będzie świadectwem naszego upadku: żeśmy jako społeczeństwo żyć przestali, że nie spełniamy zadań, jakie na nas włożył Bóg i historya. Jasną pochodnią, dla Wschodu być musimy, jeśli w ogóle chcemy być narodem i dla kraju tego, chcemy przyszłości! a żywa miłość przemawiać musi od św. Jura do ludu ruskiego, jeśli związek bratni nie ma być nadwyrężony i zabezpieczonem spełnienie naszego zadania.

Więc bez samobójstwa nie możemy cofnąć się z drogi; ani poprzestać na tanim tryumfie, że to co spójni w sobie nie miało rozsypało się bez oparcia zewnętrznego a świetność tych wieżyc, których cień miał znaczyć na ziemi nasze pognębienie, zmalała. Oparcie zewnętrzne i brak jego nie od nas zależą — myśmy wypadli z rachunku potęg świata; zmalała świetność wieżyc okrzyczanych za nasze grobowe kamienie — ale zaćmiła się też na nich i ta pochodnia, która o naszem życiu świadczyła. Zadanie nasze wszakże na świecie toż samo zostało i toż samo życia potrzeba. W imię więc obowiązków naszych względem świata, względem ludu ruskiego i względem nas samych pochodnię na św. Jurze, pochodnię wiary i *miłości*, napowrót trzeba zapalić.

Jakiego arcypasterza postawi Stolica Apostolska i rząd cesarski na straży tego kościoła — wiedzieć nie możemy — a jak się okazuje wpływ kraju przy dzisiejszych stosunkach jest nader mały na tę sprawę najżywotniejszą dla kraju. Skończyć się może biurokratycznem rozwiązaniem — i z tego będziemy musieli być zadowolnieni. Tymczasem zadanie historyczne, dla przyszłości żywotne, zadaniem do rozwiązania pozostaje, a jeśli chwili pomyślnej dla posunięcia go naprzód, dla rozwiązania na jednym punkcie nie uchwycimy — odbije się to na trudnościach przyszłości. Dziś chwila pomyślna, aby na św. Jurze stanęły czynniki przyszłości, aby tam weszli napowrót ludzie wiary — nie tylko wiary nadziemskiej, lecz i złączonej z nią wiary w przyszłość tego kraju, ludzie miłości — nie tylko miłości Boga, lecz i sprawy Jego na ziemi, ludzie miłości tego tu narodu.

W sejmie pojawił się był wniosek, podpisany przez 56 posłów, a dążący do utworzenia dwóch kanonij przy kapitule arcykatedralnej u św. Jura, które dotowane należycie z funduszów krajowych, obsadzonemiby były na przedstawienie Wydziału krajowego, t. j. rządu najbardziej krajowego, jaki przy dzisiejszych stosunkach posiadamy. Wniosek ten zdaje się w zupełności odpowiadać poczuciu chwili i potrzebie przyszłości. Kanonicy, jacyby weszli do kapituły św. Jura na przedstawienie Wydziału krajowego ci w najgorszym razie będą znakiem widomego przymierza między tą duchowo-religijną czynnością, jakiej arcykatedra jest ogniskiem, a krajem takim, jakim się on przedstawia w całości z jego wyznaniami i narodowościami i z jego potrzebą istnienia w przyszłości. Nic zaś nie stoi na zawadzie, aby mężowie duchowni, wskazani głosem całego kraju, czy też jego najwyższego organu — jeśli ten należycie pojmie swój obowiązek — nie mieli się stać żywymi rozsadnikami wiary i miłości, wzorem błyszczącym na Wschód daleki, kandydatami na przyszłych wielkich metropolitów halickich.

Wniosek taki, mimo licznych podpisów poselskich, pomiędzy któremi znajdują się i *imiona koryfeuszów parlamentarnych* naszych, napotkał w komisyi dziwne przyjęcie, jak donoszą. Argumenta teoretycznego liberalizmu, oszczędności, a nawet opozycyjno-narodowe, przeciw niemu podniesiono i postanowiono nawet podobno — jak dalej donoszą — uspokoić ten wniosek lekką śmiercią, odraczając decyzyę i nie wnosząc do końca sesyi żadnej co do niego uchwały. Musiałby bardzo osłabnąć w nas instynkt samozachowawczy i bardzo zblednąć myśl organiczna narodowa, gdyby w ten sposób wniosek ten umorzono. Co ma wspólnego formalistyczny liberalizm z naszą narodową potrzebą życia i z zadaniami, których się zaprzeć nie możemy, chyba wraz z życiem samem?!... Co ma do czynienia oszczędność, gdy idzie o 5 tysięcy w kraju 6-milionowym dla stworzenia twardego stanowiska krajowego na gruncie, który zachwiano w posadach i który na nowo trzeba umacniać?!... Co znaczy opozycyjność narodowa, gdy mowa o przedstawieniach do urzędu przez Wydział krajowy, sejmowi odpowiedzialny?!... Wszak obecnie ostatecznie rząd, a nie kto inny, kanoników mianuje — i to nam nie przeszkadza, owszem nasze rachuby na tem śmiemy opierać, a gdy Wydział krajowy do takiej nominacyi będzie miał przedstawiać, to cóż się zmieni, oprócz tego, że stanie się pewnem, iż kandydaci po myśli kraju, —ci, od których oczekujemy dzieł znamienitych dla przyszłości kraju,—wejdą na kanoniczne katedry; inni nie wejdą, bo nie zostaną przedstawieni!...

Z takim wnioskiem milczkiem rozprawić się nie wolno, niepodobna. Najmizerniejszy mieszkaniec tego kraju, kraj i swoich miłujący, ma prawo zapytać posłów sejmujących: „Coście z nim zrobili, bo tu chodziło o przyszłość kraju mego rodzimego, i o niedaleką przyszłość może wszystkich mi blizkich?“ Takiego wniosku nie grzebie się milczkiem — trzeba powiedzieć argumenta, dla czego niedobry, dla czego nieodpowiedni; — argumenta ważkie, cięższe niż formuły liberalizmu beznarodowego, cięższe niż $^1/_{700}$ budżetu krajowego i poważniejsze niż opozycya przeciw sobie samym.

Wniosek może być przyjęty lub odrzucony. Lecz kto nie rozumie potrzeby podniesienia blasku Unii na Wschodzie, kto *nie* rozumie potrzeby zrobienia ją krajową, wiążącą miłością szczepy tu zamieszkałe, ten nie ma poczucia naszej przyszłości narodowej i lekceważy przyszłość tego kraju.

Z powodu daru Matejki pisze „Kuryer Poznański“:

„Kiedy Siemiradzki ofiarował swe arcydzieło „Pochodnie Nerona“ na własność kraju, mówiono wtenczas, że podczas gdy w dawnych wiekach wielcy mecenasi, papieże, książęta, wzbudzali wśród narodu hojnością swoją, ukryte w cieniu geniusze i talenta — to w Polsce dzisiaj artyści stają się mecenasami narodu, składając mu w ofierze najpiękniejsze i najcenniejsze utwory swego talentu. I zaiste — nie powiedziano za wiele. W ślad za Siemiradzkim podążyli inni artyści nasi, składając na własność kraju swe utwory. Zdala trzymał się jakoś Matejko, który atoli już wtenczas oświadczył, iż i on nie pozostanie za drugimi. Dziś Matejko także wystąpił z ofiarą prawdziwie królewską — ofiarując najnowszy swój obraz „Hołd Pruski“ na ozdobę jednej z sal zrestaurowanego zamku na Wawelu“. — Tu zamieszcza „Kuryer“ doniesienie korespondenta swojego lwowskiego o akcie daru Matejki i pisze:

„Uznając w całej pełni wartość i doniosłość tego daru, przesyłamy wielkiemu mistrzowi w imieniu tej części Polski, w której pracujemy, staropolskie

„Bóg zapłać!“.

LISTY SEJMOWE.

X.

Lwów d. 8 października.

Wśród masy niepotrzebnych wniosków, jakiemi zwykli zaszczycać Izbę posłowie w ostatniej szczególnie sesyi, zdarzają się i wnioski, które będąc prostem powtórzeniem dawniej już podnoszonych i załatwianych, dają przecież wyraz organicznej potrzebie kraju, jaka staje się coraz imperatywniejszą, a samo stawianie ich zostaje illustracyą, jak daleko stan rzeczywisty odbiega od tego, w którymby realne, organiczne potrzeby nasze znajdowały zaspokojenie.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 11 Października.

18)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Jechali tak spokojnie kilka godzin, dziwiąc się onej puszczy i koło-południa, kiedy Wiszowaty gadał, że należałoby wyszukać miejsca, gdzieby spocząć można i konie popaść, nagle z załomu skały z hukiem a wrzaskiem wielkim wypadło nań kilkunastu zbrojnych z rapirami w garści i w oka mgnieniu, oba z Maćkiem, leżeli na ziemi i kilku hultajów rozbroiwszy ich wiązało. Kuba obaczywszy to, odwrócił się, zmierzył i plunął ze swego garłacza w oną kupę, a zaraz też Piotrek z gołą szablą w dłoni pędem na nich wpadł. Zwarli się z nim potężnie, obskoczyli go, zawrzało tam jak w garnku i słychać jeno było razy ciężkie i gęste... A kiedy ona kupa się rozwarła, Piotrek leżał na ziemi posiekany szpetnie... Kuba też nadjeżdżał dzierżąc szablę w garści, straszny, z okiem zaiskrzonem, ale obaczywszy go Wiszowaty huknął:

— Kuba — schowaj szablę i zdaj się! milsze mi twoje życie nad wszystko.

Tedy Kuba mruknął jako niedźwiedź i schował szablę — zaraz go też obskoczyli, rozbroili i związali jako barana na rzeź.

Kiedy tak leżą i czekają, co z nimi łotrzykowie czynić będą, nadjedzie na myszatej, obsadzistej szkapie jakiś mąż w wielkim kapeluszu z czerwonem piórem i szerokiemi skrzydły, jako to był wonczas obyczaj od szwedów zapożyczony, w łosiowym kaftanie, z potężnym rapirem u boku, w dużych butach z ostrogami. Skoro nadjechał, wszyscy przed nim rozstąpili się z wielką rewerencyą i milczenie zapanowało, jako makiem zasiał; a on zatrzymał szkapę i patrzy na jeńców swoich. Chłop to był setny z wielkiemi wąsiskami wyszwarcowanemi zamaszyście, gruby w karku jak tur i zda się cały z żelaza. Popatrzał i huknie, wskazując na Wiszowatego:

— Ktoś ty?

Tedy Wiszowaty szarpnie się w swych więzach i w pasyi już rzeknie:

— A ty kto psi synu?

On zbój popatrzał długo na Wiszowatego, wziął się pod boki i śmiejąc się rzeknie:

— Wiesz ty, że ja cię mogę obwiesić na pierwszem lepszem drzewie?

— Wiem — boś jest zbój!

— Ano... nie zbój — jeno Hans o którym cię zapewne słuchy doszły — a cóż, nie drżysz przedemną?

— Cale nie drżę!

— Hm! takich lubię... widzę, żeś mąż rycerski a takich teraz mało — powiedzże mi ktoś jest, niechże wiem!

— Jam jest Krzysztof Wiszowaty z Samek, szlachcic polski.

— Aha! teraz rozumiem dla czegoś ty taki butny — Hm! hm! szlachta polska to wielcy rycerze!

A potem zwróciwszy się do swoich rzeknie:

— Rozwiązać ich, konie im dać i w drogę!

W mig wykonano rozkaz.

Skoro imćpan Wiszowaty siadł na konia, Hans doń się zbliżył i rzeknie:

— Jedźże teraz zemną!

Ruszyli więc w głąb puszczy. Jadą tak a Wiszowaty rzeknie do Hansa:

— Cóż chcesz ze mną uczynić?

— Czy ja wiem — mruknie Hans — w jaskini naszej, która ztąd o pół dnia drogi, opatrzymy ciebie, musisz mieć pieniądze.

— A mam, któżby bez pieniędzy peregrynował po świecie.

— A dużo masz?

— Juścić że dużo, kilkanaście tysięcy.

— Kilkanaście tysięcy! — zadziwi się Hans — patrzajże, toś ty wielki pan... Ano, oddasz wszystko, do ostatniego halerza.

— A potem?

— Hm... a potem cię puszczę, acz to nie jest mój obyczaj, ale że ja wielce miłuję szlachtę polską i cześć mam dla niej, więc cię żywym puszczę i twoich pachołków też... ale pieniądze dać musisz!

— A bodajżeś pękł! — rzeknie Wiszowaty — cóż ja uczynię bez pieniędzy, gdzie się obrócę? Wielką łaskę mi robisz, bodaj cię kat spalił!

— Zawżdyć ci łaskę czynię, bo cię puszczam z życiem a życie przecież więcej warte niż kilkanaście mizernych tysięcy... I ja ci powtarzam, że to jeno czynię dla tego, że miłuję szlachtę polską, jako naród rycerski i jedyny do korda.

Tedy Wiszowaty pomyślawszy nieco i widząc, że teraz z onym zbójem do niczego nie dojdzie, zdysymulował i rzeknie:

— A zkądże tobie wzięła się taka miłość do szlachty polskiej, znaszli ją, czy co?

— Oczywiście, że znam, toćbym przecie nie gadał, żebym nie znał. Będzie temu ze dwie niedziele, jakem wziął w tej puszczy szlachcica polskiego, jadącego podobnie jak ty samotrzeć, dworzanina królewskiego.

— Dworzanina królewskiego? — zapyta zaciekawiony Wiszowaty.

— A tak! jest on dworzaninem waszego królewicza.

— Jakiego królewicza?

— Czy ja tam wiem! pono brata waszego króla.

— Jana Kazimierza?

— Podobno, że tak... ja tam nie wiem.

— A jakże on dworzanin się zowie?

— Zowie się... djabeł tam wasze nazwiska wymówi... Kot... Koto... Kotowitz.

— Kotowicz?

— Tak, tak!

— Patrzajże, Kotowicz! — zaduma się Wiszowaty — dokądże on jechał i zkąd?

— Jechał z Francyi do Polski, do waszego króla.

— A po co?

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do takich wniosków zaliczamy wniosek posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie kolei żelaznych, a także z innych znowu względów wniosek posła Chrzanowskiego w przedmiocie regulacyi rzek.

Co do 1-go poseł Chełmecki domagał się, opierając na uchwałach zapadłych w sejmie. aby zarządy kolei żelaznych w kraju istniejących do kraju przeniesionemi zostały i aby językiem ich urzędowym był język polski.

Anomalią jest dla każdego trzeźwo myślącego, aby zarząd kolei gdzieś odlegle od jej funkcyonowania i konserwacyi exystował a sprawozdawca poseł Hausner słusznie zwraca uwagę, że taka anomalia nie istnieje nawet w zcentralizowanych Prusach; swoje zaś porównanie mógłby rozciągnąć i dalej na cały zachód i na wszystkie kraje prócz Austryi.

Na obronę tej anomalii da się tylko to przytoczyć, że gdyby zarządy kolei w kraju naszym istniejących w kraju się znajdywały, musiałyby wówczas urzędować po polsku i być złożonemi z krajowców. Zamiast więc zadość uczynić tej naturalnej potrzebie i naturalnemu następstwu rzeczy, walczy się przeciwko niemu podtrzymując inną anomalię dla służby kolejowej, jako publicznej, szkodliwą, krajowi uwłaczającą, utrzymując zarządy daleko po za krajem o 100 mil odległości na zewnątrz jego wpływu. I to się nazywa polityką sprzyjającą krajowi!

Wobec tego co powiedziano, przykro zaiste powtarzać wymowne argumenta wnioskodawcy i pewne uzasadnienia sprawozdawcy, gdyż one są tylko wyjaśnieniem stanu powyżej zasadniczo określonego w jego bolesnem, codziennem zastosowaniu do życia.

Prawdą jest, że ani ruch przemysłowy nie przybierze u nas charakteru narodowego, ani praktycznego wpływu nie zdobędziemy na to, aby koleje taryfami swojemi nie krzywdziły handlu i produkcyi krajowej, ani nasza młodzież technicznie wykształcona nie znajdzie stałego wśród kraju zajęcia, jeżeli zarządy tyle znaczących komunikacyj krajowych nie będą funkcyonowały po polsku i jeżeli będą, jak dotąd, odosabniały się od kraju a rekrutowały z obcych pod każdym względem żywiołów. Nie leży to nawet w interesie akcyonaryuszów, ale przeciwnem jest interesowi kraju — a przecież się utrzymuje; choć i rząd nawet w takim stanie rzeczy nie może spełnić należycie zadania, jakie mu przypada w dziedzinie komunikacyj publicznych i jakie ma względem kraju. Interesa szczegółowe, osobiste, koterye, które raz pozyskały protekcyę rządową i nareszcie szlafrokowa wygoda rządzących — oto jedyne przyczyny możliwe stanu anomalii, podtrzymywanych innemi anomaliami, ze szkodą służby publicznej i ze szkodą kraju. Pora jest więc z tym stanem rzeczy radykalnie skończyć i oby tym razem uchwała sejmowa oparta na wniosku ks. Chełmeckiego doczekała się lepszego przez rząd załatwienia!

Być może, że drugi wniosek w tejże materyi kolejowej, aby stworzyć oddzielny zarząd grup kolei galicyjskich, wniosek posła Merunowicza, zamieniony w uchwałę, będzie pobudką dla rządu do należytego ze względu na potrzeby komunikacyj samych zajęcia się tą sprawą. Ostatni zaś ten wniosek znajduje szczególne uzasadnienie w wielkiej ilości wniosków o budowę kolei nowych w części drugorzędnych, lecz tem nie mniej niezbędnych, z których niektóre jak zapewniają pochodzą z pośredniej inicyatywy rządu samego i znajduje uzasadnienie w tych zboczeniach trasy, sprzecznych z interesami dodatniemi produkcyi naszej, jakie zaszły przy kolei transwersalnej i w tem zaniedbaniu, jakie okazano co do życzeń krajowych przy nadawaniu koncesyi na drogę Jarosław-Sokal.

Gdy do obecnych kolei przybędzie transwersalna, Jarosław-Sokal, Rzeszów-Sandomierz, Lwów-Żółkiew-Rawa, Tarnopol-Kopeczyńce, o którą się tak podolskie strony dopominają, przedstawi to tak znaczny komplex interesów komunikacyjnych, że nawet wśród wielkich światowych interesów miałby on poważne znaczenie, a nietylko wśród interesów Austryi. Ze względu na samo położenie kraju. tak bardzo oddzielonego od zachodniej połowy monarchii, ze względu na naturę stosunków zupełnie odmienną od stosunków istniejących w tej połowie, prowadzenie sprawy komunikacyj pomyślne i korzyść ekonomiczną przynoszące, da się istotnie pomyśleć przy istnieniu tylko specyalnego organu rządowego do spraw tych, organu z krajem związanego. Inaczej pewien chaos nie jest do uniknienia, inaczej smutne i niebezpieczne objawy niedostatecznego władania tak potężnemi środkami komunikacyjnemi dadzą się uczuć w życiu codziennem, a olbrzymi kapitał inwestowany w sieć tych komunikacyj nie przyniesie należytego pożytku. Nie wątpimy więc, że delegacya nasza w Wiedniu, wszedłszy na drogę kojarzenia interesów z rządem i z interesami państwowemi bez zastrzeżenia należnej samodzielności dla pierwszych i odrębności krajowej, będzie umiała przynajmniej skłonić rząd do uwzględnienia tych materyalnie i ekonomicznie najważniejszych dla kraju interesów ze stanowiska państwowego. Inaczej cóżby była warta cała jej polityka?... Przeniesienie zaś zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenie w nich języka polskiego, jest przedwstępnym na tej drodze krokiem. *(Dokończenie nastąpi).*

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 10 października.

Kto był dziś w naszej sali sejmowej, temu pomimowoli wydawać się mogło, że się znajduje nie w Izbie prawodawczej, ale w jakimś Concilium lub Sanchedrynie obradującym nad najbardziej zawiłemi kwestyami teologicznemi.

Na porządku dziennym stało sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych i prawnych żydowskiej ludności w kraju; ponieważ zaś kwestya żydowska w obecnej epoce antisemityzmu jest bardzo na dobie, zarówno w świecie jak szczególniej u nas, spodziewano się więc z góry, że rozprawy w tym przedmiocie będą bardzo ożywione, i że zarówno przedstawiciele żydów i obrońcy naturalni ich sprawy, jak ich przeciwnicy skorzystają z tej sposobności, żeby stoczyć z sobą bój stanowczy. Debata rozpoczęto tu przemówieniem posła Merunowicza, który uzasadniał znany swój wniosek, ale ponieważ poseł ten ma głos nadzwyczaj słaby a akustyka sali sejmowej nie dała się dotychczas poprawić, przyznam się więc otwarcie do tego, że razem z licznie zgromadzoną a w znacznej części z żydów składającą się publicznością, nie słyszałem wcale co on mówił. Po p. Merunowiczu wstąpił na mównicę główny rzecznik sprawy żydowskiej i niezaprzeczenie jeden z najwymowniejszych i najgruntowniej wszystkie kwestye traktujących posłów naszych, Dr. F. Zuker i wygłosił mowę, która była słuchana z największą uwagą i stanowi niewątpliwie jedyne godne uwagi parlamentarne wydarzenie obecnej martwej sesyi sejmowej. Mowa ta trwała przeszło dwie godziny, a jakkolwiek krasomowstwo p. Zukra nie jest bynajmniej porywające, a odznacza się tylko wielką logiką i ścisłością argumentacyi, nużącą uwagę publiczności, audytoryum całe słuchało go z wielkiem zajęciem, nie dając żadnych oznak znużenia.

Piszę słowa powyższe naprędce, w chwili, gdy rozprawy sejmu trwają dalej i nie mam nawet zamiaru streszczania lub oceniania mowy tej, którą znać zresztą będziecie ze sprawozdania sejmowego; powiem więc tylko, że wywarła ona niemałe wrażenie, i że wpłynie niewątpliwie niemało na obrót jaki weźmie sprawa żydowska w Sejmie naszym. Co do mnie zarzuciłbym tylko mowcy, że zanadto długo i szeroko zbijał zarzut, iż żydzi potrzebują do pewnych obrzędów krwi chrześciańskiej, czemu przecie żaden rozsądny człowiek nie wierzy, a za mało zwrócił uwagi na ujemne strony swych współwyznawców, na które nie umiał wskazać innego środka zaradczego, jak założenie wzorowej szkoły rabinów zostającej pod kierunkiem i nadzorem władz krajowych. Wogóle mowa p. Zukra miała charakter zanadto religijno-dogmatyczny a dotykała zanadto słabo strony prawnej i politycznej kwestyi żydowskiej, i ztąd wyniknęło, że cała rozprawa została skrzywiona i weszła na niewłaściwe tory, z których nikt jej już sprowadzić nie zdoła, bo zamiast rozprawiać o tem jakich sposobów użyć należy, żeby przełamać wyłączność żydów i zrobić z nich dobrych obywateli kraju, Sejm wdał się w dyskusyę do niczego nie prowadzącą o tem co się znajduje a czego niema w talmudzie, która zajmie zapewno całą dzisiejszą i jutrzejszą sesyę, gdyż po pośle Zukrze, mówiącym jeszcze w tej chwili, mają jeszcze zabierać głos pp. Goldman, Krukowiecki, Smolka i kilku księży, którzy nadadzą niewątpliwie rozprawom charakter jeszcze bardziej teologiczny.

Pomimo, że już cztery dni minęło jak marszałek oznajmił *urbi et orbi*, że Matejko darował krajowi swój „Hołd pruski,“ Lwów dziś dopiero przypomniał sobie, że wielki mistrz narodowy, który jest zarazem jednym z najbardziej zdolnych do ofiarności obywateli, przebywa obecnie w murach jego, i że grzechemby było, żeby miasto nie oddało czci należnej jego geniuszowi i ofiarności dla dobra publicznego, której świeżo złożył tak szczytny dowód.

Wprawdzie w paru prywatnych domach podejmowano już Matejkę, dziś o czwartej posłowie dają dla niego obiad, a wieczorem odbędzie się na cześć jego u marszałka wielka recepcya; ale miasto jako takie nie okazało dotychczas niczem uznania swego dla czynu mistrza Jana, a dopiero dziś wieczorem ma się odbyć pochód z pochodniami, który bądźcobądź wyglądać będzie jak musztarda po obiedzie.

Smutny to doprawdy objaw, że przeszło stotysięczne polskie miasto, które jest największem po Warszawie ogniskiem narodowego życia, potrzebowało aż czterech dni czasu, żeby dojść do przekonania, że bodaj dla prostej przyzwoitości i swego własnego honoru należy oddać hołd wzniosłemu przykładowi miłości kraju, który dał Matejko, a mimowolnie wobec tej oziębłości i ospałości każdy ze smutkiem zapytać musi, gdzież się podziały owe czasy, w których Lwów uchodził za najbardziej ruchliwe, patryotyczne i skłonne do zapału miasto w Polsce?

X. W.

SEJM.

Lwów 9 października.

(Dwudzieste pierwsze posiedzenie).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25 przed południem.

Petycyj nadeszło dotąd ogółem 651. Świeżo zaś wniesiono 16, które przekazano komisyom.

Sekretarz Jasiński odczytuje przedłożenie rządowe z projektem do ustawy co do kompetencyi władz politycznych w sprawach budowli w pobliżu kolei żelaznych, tudzież wniosek p. Michała Popiela w sprawie zmiany § 18. ustawy o reprezentacyach powiatowych względem wynagrodzenia tychże za ich czynności.

P. komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Żurowskiego w sprawie budowy drogi baligrodzkiej na koszt rządu. Ministerium nie przychyliło się do utrzymania tej drogi na koszt rządu. Droga ta według ustawy gminnej ma charakter drogi powiatowej i znajduje się w stanie zbyt zaniedbanym, ażeby mogła być inkamerowana. Ze względu jednak na jej ważność strategiczną rząd gotów jest objąć ją w zarząd pod warunkiem, że powiat dołoży tyle, ile przeciętnie dotychczas wydawał i odstąpi rządowi myta. Układy pod tym względem prowadzą się jeszcze, tymczasowo zaś rząd wyznaczył 4000 złr. na utrzymanie drogi baligrodzkiej.

Wniosek p. Czerkawskiego wzywający rząd, żeby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie, przekraczają z uszczerbkiem autonomii krajowej, granice zakreślone ustawodawstwu państwowemu w ustawie zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. l. 141) § 11, lit. *i.* i § 12. — po obszerniejszem oklaskami przyjętem przemówieniu uzasadniającem, odesłano do komisyi edukacyjnej.

Poseł Polanowski imieniem komisyi kolejowej, zdaje sprawę ze swego wniosku w przedmiocie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa.

Komisya zgodnie z wnioskodawcą czyni następujące wnioski:

„I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, jako drugorzędnej szeroko-torowej“.

„II. Sejm uchwala subwencye dla kolei drugorzędnej szeroko torowej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy w kwocie 100.000 złr., wypłacalnej w trzech latach“.

„III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie w sprawie tej kolei rokowań z c. k. Rządem, jakoteż z miastami Lwowem, Żółkwią i innemi Radami powiatowemi, oraz z właścicielami obszarów dworskich co do ofiarności na rzecz tej kolei“.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

Podobnież bez rozpraw uchwalono wniosek p. Maksa, wzywający Rząd, aby spowodował rychłe wybudowanie drogi żelaznej drugorzędnej od Tarnopola do Kopeczyniec.

P. Hausner imieniem tejże komisyi zdał sprawę z wniosku pos. ks. Chełmeckiego w przedmiocie przeniesienia do kraju zarządów kolejowych i zaprowadzenia w nich języka polskiego.

Komisya czyni wniosek wzywający Rząd:

1) Aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galicyjskich do kraju przeniesione zostały, i w myśl uchwał sejmowych z d. 4 października 1878 i 23 lipca 1880 r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

2) Aby w przyszłości przy udzielaniu nowych koncesyj na budowę dróg żelaznych w Galicyi prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegał a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczył. — Wnioski te bez dyskusyi przyjęto.

Wniosek komisyi budżetowej polecający Wydziałowi, aby w razie niemożności wynajęcia realności odpowiedniej na pomieszczenie bursy dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie — przedłożył na następnej sesyi plan i kosztorys osobnego budynku z projektem pokrycia kosztów — przyjęto.

Poseł Bartmański imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z petycyi o sprzedaż soli dla bydła. Komisya czyni wnioski następujące, które bez dyskusyi przyjęto: „1) Wzywa się c. k. rząd, ażeby warzelniom soli we wschodniej Galicyi dozwolił sprzedawać odpadki soli, tak zwane „omoki“ z zachowaniem wymaganych ostrożności gospodarzom wiejskim na cele nawozowe po cenie jak najprzystępniejszej, któraby odpowiadała celowi, na który odpadki te miałyby być zużyte.“ „2) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wobec zarządzonego w roku przeszłym zamknięcia granicy dla przypędu bydła z Rosyi i księstw naddunajskich w celu umożliwienia i ułatwienia gospodarzom wiejskim, zarządzeniem tem w niektórych częściach kraju naszego ciężko dotkniętym, rozwinięcia hodowli bydła, jak najspieszniej poczynił potrzebne kroki, iżby już w roku 1883 nastąpić mogły wyrób i sprzedaż soli dla bydła po cenie stosunkowo niższej t. j. po takiej cenie, ażeby się zachód i koszt wydzielenia domieszywanych przy wyrobie soli dla bydła innych ingredyencyj i oczyszczenia z nich tej soli w celu użycia jej dla ludzi nie opłacały.“

Przystąpiono do sprawozdań petycyjnych.

Nad petycyą Stanisława Zarańskiego o wskrzeszenie Towarzystwa dla ksiąg elementarnych Sejm przechodzi do porządku dziennego. Petycye gminy Tuchla o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i o regulacyę tej rzeki, tudzież gm. Dobromil i Huczko o subwencyę na budowę tam na rzece Wyrwie odstąpiono Wydziałowi krajowemu do należytego uwzględnienia. Z powodu petycyi właścicieli łąk w Glinianach o regulacyę Pełtwi wezwano rząd, aby jak najspieszniej wykonał orzeczenie starostwa przemyślańskiego z r. 1872, zarządzając regulacyę średniego biegu Pełtwi od Barszczowic do Kutkorza. Nad petycyą Towarzystwa gorzelników o urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa Sejm przechodzi do porządku dziennego, zaś petycyę Joachima barona Rosé, o subwencyę na urządzenie praktycznego kursu gorzelnictwa, przekazano Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i odpowiedniego załatwienia. Z powodu petycyi miasta Biecza o utworzenie tamże sądu powiatowego, Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył utworzenie sądu. Nad petycyą gm. Rozwadów o pożyczkę 20.000 złr. na odbudowanie spalonych domów, Sejm przechodzi do porządku dziennego. Petycye gm. Kozłów, Dmuchawice i Pokropiwna o wyłączenie z powiatu politycznego w Brzeżanach i sądowego w Kozowie a przyłączenie do okręgu, starostwa i sądu w Tarnopolu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i przedłożenia rządowi; zaś petycye gmin Tywonia i Szczytna o rozłączenie odstąpiono Wydziałowi do zbadania.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 5 po południu.

(Dwudzieste drugie posiedzenie).

Lwów 10 października. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyznano pogorzelcom Rawy ruskiej doraźną zapomogę w kwocie 300 złr.

Z porządku dziennego przyjęto preliminarz szkoły rolniczej czernichowskiej na rok 1883. Wydatki wynoszą 46.994 złr., dochody 29.860 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 17.134 złr.

Wniosek komisyi dotyczący zmiany § 5 ustawy krajowej w tym kierunku, ażeby inicyatywa w uznawaniu dróg do jazdy nie należała wyłącznie do rady powiatowej, w której znajduje się stacya kolei, stanowiąca początek drogi, lecz mogła być także podjętą przez inne strony, jeżeli te przyjmą na siebie koszta przypadające na powiat — przyjęto.

Sprawozdanie o wniosku posła Merunowicza wywołało dłuższą dyskusyę, lubo wszyscy mowcy zgadzali się na wniosek zredagowany przez komisyę wolny od cechy antisemityzmu. Wniosek komisyi brzmi: „Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie ustosunków wyznaniowych ludności izraelickiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizacyę gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństw wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych“.

Poseł Zucker oświadcza się za wnioskiem i w obszernej, spokojnie i przedmiotowo wypowiedzianej mowie odpowiada na pamiętną mowę i wycieczki p. Merunowicza przy uzasadnieniu jego wniosku. Poseł Goldman broni żydów od uczynionych im przez tegoż posła zarzutów, mówiąc, że nie zawsze trzymają z silniejszymi. Poseł Krukowiecki w dążeniu do zniesienia przywilejów popiera wniosek komisyi.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi.

Następne posiedzenie sejmu we czwartek.

Sprawy miejskie.

Magistrat krakowski ogłosił następującą odezwę datowaną 25 września 1882 l. 28486, a podpisaną przez prezydenta miasta:

W wykonaniu ustawy z dnia 29 lutego 1880. Dz. U. P. L. 37, mającej na celu zapobieganie wybuchowi księgosuszu, oraz tępienie tej zarazy bydlęcej, magistrat zawiadamia wszystkich właścicieli bydła w myśl §. 9. wyżej wymienionej ustawy, że żandarmerya ma obowiązek kontrolowania katastru, ilości i cechowania bydła, a to celem sprawdzenia jego pochodzenia. Wysokie c. k. Namiestnictwo przypomniało obecnie, że obowiązek ten wykonywać winna żandarmerya z całą ścisłością i bezwzględnością.

Wobec tego magistrat zawiadamia panów właścicieli bydła w obrębie miasta, że żandarm kontrolujący zwiedzać będzie raz na tydzień stajnie, a właściciele obowiązani są okazać mu bezzwłocznie swoje bydło pod odpowiedzialnością z ustawy wynikającą.

Dla ułatwienia tej kontroli i celem udzielania wyjaśnień, przydzielony będzie żandarmowi obchodzącemu stajnie, komisarz obwodowy miejski.

Gdy ustawa wyżej powołana, ma na celu ochronę bydła krajowego od zarazy i jej następstw, a zbawienny cel tej ustawy można będzie tylko w takim razie osięgnąć, jeżeli kontrola

odbędzie się z wszelką ścisłością; przeto w interesie dobra kraju i miasta; magistrat wzywa wszystkich właścicieli bydła, ażeby we własnym interesie, poddawali swoje bydło kontroli, o której powyżej mowa.

Zamieszczając powyższą odezwę trudno nie wyrazić zdziwienia, zkąd miasto Kraków, które ma swój autonomiczny statut i którego Zarząd czyli magistrat spełnia także tak zwaną przydzieloną władzę urzędową, przychodzi do tego, by żandarmi wykonywali w niem jakiekolwiek bądź funkcye. Wprawdzie kontrolę bydła ma według ustawy (§. 9.) wykonywać w kraju żandarmerya — ale ten przepis jako ogólny administracyj nie może nadwyrężać wyjątkowych praw statutowych naszej Gminy i jej Zarządu. Rozporządzenie więc powyższe polega widocznie na mylnej interpretacyi powołanej ustawy i jest nadwyrężeniem autonomicznych praw Gminy.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 10 października.

Przez dwa tygodnie nie było żadnych tranzakcyj na naszych targach z powodu świąt żydowskich — co najlepiej wskazuje, że żydzi mają u nas wyłącznie handel zbożowy w ręku. Wczorajszy targ, jako pierwszy, był jeszcze bardzo mało ożywiony — kupcy zagraniczni i wielu miejscowych handlarzy zboża udało się na otwarty właśnie dzisiaj międzynarodowy targ we Lwowie.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.		Złr.	ct.		Złr.	ct.
Pszenica biała	od	9	—	do	10	50
żółta	„	9	—	„	9	50
czerw.	„	9	—	„	9	50
Żyto	„	6	50	„	7	25
Jęczmień: brow.	„	7	25	„	7	75
na paszę	„	6	—	„	6	25
Owies	„	6	—	„	6	50
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
rzepak zimowy	„	14	—	„	14	50
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Czwarty targ zbożowy we Lwowie. Wczoraj otwarty został czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

Około godz. 10 zrana zgromadziło się w sali nieliczne grono producentów i kupców, przeważnie miejscowych. Przy uroczystem otwarciu targu obecnym był pan namiestnik.

W imieniu komitetu przemówił pierwszy p. Bolesław Augustynowicz, konstatując, iż można już teraz pewną niemal żywić nadzieję, że targi zbożowe we Lwowie się ustalą. Jedna tylko sprawa utyka nam dotąd, a to giełda zbożowa. Przewleka się ona niestety dotąd pod różnemi formami; staraniem wszakże izby handlowej i właściwej komisyi, nie będzie zaniedbywać starań żadnych, iżby sprawę tę jak najrychlej doprowadzić do pomyślnego rozwiązania. Słoty tegoroczne poczyniły wprawdzie ogromne szkody, mimo to ma mówca nadzieję, że znajdą się gatunki produktów takich, na które zagraniczni kupcy reflektować mogą.

Ogłaszając targ zbożowy za otwarty, kończy mówca życzeniem, aby konjunktury handlowe pomyślniejszy obrót wzięły.

P. Wacław Dąbrowski powitał zebranych w imieniu miasta.

Przemawiał jeszcze komisarz rządowy, radca namiestnictwa p. Orlecki, witając zgromadzonych i stwierdzając, że tegoroczny targ tak co do ilości kupców, jakoteż producentów, nie pozostaje w tyle za targami zeszłorocznemi.

Po godzinie 11 zrana ożywił się targ nadzwyczajnie; przybyło przeszło 1.200 uczestników. Udział kupców z północnych Niemiec i z Saksonii jest nadzwyczajnie silny. Sytuacya była jednak wyczekującą, albowiem producenci stali silnie przy cenach, kupcy zaś, informując się o jakości towaru, nie chcieli dać wyższych cen.

Płacono żyto 6 złr. 25 ct., jęczmień 6 złr. 60 cnt., pszenicę 8 złr. 35 ct., proso 6 złr. 15 cent., groch 10 złr. Za chmiel płacono 140 do 125 złr. za 56 kilogramów. Zapowiadają na dziś znaczne tranzakcye.

KRONIKA.

Kraków d. 11 Października.

Kuryerek krakowski. Po chłodach, które w ciągu przeszłego tygodnia dały się nam we znaki, tak, że musieliśmy palić w piecach jak w zimie, od wczoraj mamy piękną pogodę ze słońcem, wróżącem początek *babiego lata*. Oby trwało jak najdłużej i było tak ponętne, jak wdzięki *trzydziestoletniej kobiety*, które Balzac wysławiał w jednym ze swych najrozgłośniejszych romansów.

Namiestnik Galicyi reskryptem z d. 28 września r. b. do L. 10099/pod. zamianował Wgo Dra Mieczysława Bochenka, c. k. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegatem władzy szkolnej w wydziale administracyjnym szkoły handlowej krakowskiej.

Dr. Dunajewski minister skarbu, przybył dziś rano ze Lwowa do naszego miasta i zabawi tu dwa dni.

Na liczne zapytania, dochodzące nas, dlaczego pięknie wyrestaurowane przez p. Kolasińskiego „Świeczniki Chrześciaństwa“ Siemiradzkiego, nie są wystawione na widok publiczny, odpowiadamy, iż — o ile wiemy — ramy obrazu restaurowane są obecnie i dopóki odnowienie to uskutecznionem nie zostanie, nie można pięknej kompozycyi naszego mistrza w sali Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zawiesić.

Dziś odbędzie się pierwszy w tym sezonie *wieczorek środowy* w Kole artystyczno-literackiem.

W przyszłą sobotę ukazać się ma na scenie teatru naszego sztuka cztero-aktowa p. t. „Bracia Rantzau„ *(Les Rantzau)* Erckmanna i Chatrian, która przedstawiona w roku zeszłym w *Théatre Français* bardzo przychylnie przez krytykę francuzką i przez publiczność paryzką przyjętą została. — „Stara Baśń“ cieszy się ciągłem powodzeniem. Dyrekcya zapowiada nowe jej przedstawienie w niedzielę. To jest dowodem, że utwory dramatyczne, na tle historyi polskiej osnute, są potrzebą duchową naszego ogółu, dobrzeby zatem było, aby kierownik sceny krakowskiej starał się pod tym względem pragnieniom powszechnym dogodzić i wzbogacić repertuar dramatami z dziejów naszych. Nie wątpimy, że i dzieła dawniejsze przyjętoby obecnie przychylnie, możnaby zatem niejeden dramat historyczny wznowić.

We czwartek o godzinie 3 po południu, odegra orkiestra weteranów przed kawiarnią Remana, kilka utworów muzycznych. Program tego *koncertu placowego* jest następujący: 1) Marsz. 2) Lindpaitnera „Pflegekinder“ uwertura. 3) Straussa „Rosen aus dem Süden“ walce. 4) Kèler Bèlla „Serenada wenecka“. 5) Rosenkranza polka-mazurka. 6) Wrońskiego Kadryle z sztuki „Kościuszko pod Racławicami“. 7) Straussa „Violetta“ polka francuzka. 8) Wrońskiego „Wśród bomb i granatów“ galopada.

Poczta przyniosła nam wczoraj *kuryerek lwowski* dopiero po zamknięciu dziennika, dziś zatem dajemy od razu onegdajszy i wczorajszy.

Kuryerek lwowski *9 października.* Jestem takim pesymistą pod względem teatru lwowskiego, że gdyby to nie było wydrukowane czarno na białem, nigdybym się nie poważył donieść, iż są jacykolwiek konkurenci do objęcia sceny nadpełtwiańskiej. Skoro jednakże w „Ziarnie“ wydrukowano czarno na białem, że najwięcej szansy ma p. Ładnowski wraz ze współką z kilku „właścicieli większych posiadłości“ złożoną, to już pomimo pesymizmu czuję się obowiązanym wymienić innych konkurentów. Jest ich trzech, a mianowicie kraj, fundacya skarbkowska i miasto Lwów. O kraju mówiono i pisano nawet w pewnych dzienniczkach. Mamy krajowe szkoły, krajowy folwark, poseł Starowiejski chciał nawet krajowej gorzelni, dlaczegóż nie moglibyśmy mieć krajowego teatru, jak podobno jest w Zagrzebiu. Mojem zdaniem jednakże kraj, który z góry uznaje, że do teatru trzeba dokładać pewną i to znaczną subwencyę, mógłby tylko tracić na teatrze, a cóżby wtedy powiedzieli zwolennicy oszczędności, posuniętej do *nec plus ultra* posłowie ruscy i hr. Krukowiecki? O tem zatem nawet myśleć nie można. Już prędzej fundacya skarbkowska, którą dzisiaj chce wyforytować na dyrektorkę teatru „Dziennik Polski“. Ta przedewszystkiem nie miałaby kłopotu o artystów. Skierowawszy odpowiednio wychowanie sierot w Drohowyżu, ustanowiwszy tam zamiast dyrektora reżysera, fundacya mogłaby nawet dochować się własnego pokolenia artystów, którzy za wikt i odzienie, graliby sztuki z odpowiedniego repertuaru. A gdyby i tak straciła, to jeszcze nie minęłaby się z celem fundacyi, bo strata mogłaby pójść tylko na podatek świeżo ustanowiony przez miasto, a ten podatek przeznaczony jest tak samo na ubogich jak fundacya skarbkowska. Fundacya zatem ma więcej szansy, ale najwięcej ma sławetna Rada miasta Lwowa. Rada ta, jak donosiłem niedawno, jest przekonaną, że dyrektor teatru zarabia przynajmniej pół na pół na każdem przedstawieniu i dlatego nic mu to nie zaszkodzi, gdy z dochodu *brutto* zapłacić będzie musiał 4 prc. na ubogich. Jeszcze i tak pozostanie mu 46 prc. czystego zysku. Jeżeli zatem tej radzie powiemy, żeby wzięła teatr wraz z temi zyskami na własne ryzyko, to rada naturalnie przez aklamacyę przyjmie wniosek, należy tylko pomyśleć o tem, żeby jej kto kompetentny uczynił taką propozycyę, a kto uczyni, będzie miał na sądzie ostatecznym ten dobry uczynek do zważenia na szali, że p. Ładnowskiego i kilku właścicieli większych posiadłości, uchroni od niechybnego a przykrego rozczarowania.

(10 października). Dzień dzisiejszy Lwów poświęcił Matejce. Obiad dany przez posłów, pochód z pochodniami przed mieszkaniem mistrza, wspaniała recepcya u Marszałka, oto wszystko na co zdołaliśmy się zdobyć dla tego, który najszczytniejszy utwór swego geniuszu, mający nawet materyalnie wartość dobrej szlacheckiej fortuny, nie będąc magnatem, ani milionerem, złożył w ofierze krajowi biednemu, nie mającemu do rozdania ani tytułów, ani błyszczących oznak, ani apanażów. Nie należałem do tych szczęśliwych, którzy się dotłoczyli aż do mistrza, więc nie wiem czy Matejko, śladem wszystkich, którym wyprawiano kiedykolwiek owacye, wyraził się dziś do kogokolwiek, że dzień dzisiejszy jest najpiękniejszym w jego życiu, ale jeżeli to powiedział, to się pomylił. Najpiękniejszą w jego życiu chwilą była owa, w której kraj z ust pierwszego swego dostojnika dowiedział się o jego darze, w tej chwili bowiem odsłoniło się w nim i ukazało światu serce, dorównywające geniuszowi. A łono tej, której dar ten był złożony, tej, której idealna siedziba jest na Wawelu, a której płaszcz królewski od morza do morza sięgał, zadrgnęło radośnie w owej chwili na wieść, że oto już drugi z najukochańszych jej synów, jej biednej okrytej dziś całunem i nic w zamian dać nie mogącej, składa najszczytniejsze dzieło swojego ducha.

Jutro już podobno Matejko opuszcza nasze miasto i udaje się z powrotem do was.

Dziś w sejmie mieliśmy wielką dyskusyę, a że dyskusya to rzecz nużąca więc jutro za to będzie generalny spoczynek. Tym razem marszałek ten dzień wypoczynku specyalnie dedykował komisyi budżetowej, która go zapewnie użyje na zupełne wykończenie budżetu, jeżeli po wrażeniach dnia dzisiejszego nie będzie się czuła zbyt strudzoną.

Gmina Stanisławowska na wczorajszem swem posiedzeniu nadała *obywatelstwo honorowe* mistrzowi Matejce.

† **Ignacy Kaleciński**, znany artysta dramatyczny zmarł w tych czasach w Lublinie.

Lwowski konkurs teatralny. Administracya fundacyi hr. Skarbka ogłosił wczoraj konkurs na przedsiębiorstwo teatralne we Lwowie w ciągu lat dziewięciu, począwszy od Wielkiejnocy 1883 r. Termin składania ofert określony jest do 30 listopada b. r. Wadyum 1000 złr.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Maksymiliana* oraz *błog. Jakuba z Ulm.* W Piątek: *św. Edwarda króla angielskiego.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 12 Października: „Więzy małżeńskie“ po raz trzeci.

Przegląd polityczny.

Z powodu reorganizacyi jazdy rosyjskiej, następujące zmiany zaszły w warszawskim okręgu wojskowym: Pułki kozaków dońskich nr. 16 z Zamościa, nr. 17 z Janowa Lubelskiego i nr. 18 z Biłgoraja, opuszczają kraj nasz, udając się do swojej prowincyi, jako zwolnione od czynnej służby na czas nieograniczony. Miejsce ich zajmują pułki nadesłane z kijowskiego i charkowskiego okręgu wojskowego, mianowicie kozackie-dońskie nra 10, 11 i 12, które z pozostałym pułkiem w Tomaszowie Lubelskim nr. 15, na nowo formują kozacką dywizyę jazdy. Dalej pułk huzarów aleksandryjski w Kaliszu nr. 5 zamieniono na 15 dragoński, klastycki nr. 9 w Lipnie na 18 dragoński i mitawski nr. 14 w Częstochowie na 42 dragoński z pozostawieniem tych samych nazw pułku. Również ułani są zamienieni na dragonów, jako to: 5-ty pułk litewski we Włocławku na 14 dragoński, 6 wołyński w Łomży na 17 dragoński i 14 jurborski w Pińczowie na 41 dragoński. Nakoniec numera pułków dragońskich są zmienione na następujące: 5-go kargopolskiego w Koninie na 13, 6-go głuchowskiego w Szczuczynie na 16 a 14-go małorosyjskiego w Staszowie na 40. Nareszcie w skład wojska okręgu wchodzą nowoprzybyłe baterye artyleryi konnej.

Z Rzymu donoszą do „Dziennika Polskiego,“ że delegat rosyjski Buteniew, nawiązał na nowo układy ze stolicą apostolską w sprawie kościoła katolickiego w Polsce.

Punkta sporne, o które rozbiły się dawniejsze układy, są następujące:

Najpierw żąda Buteniew, ażeby w kościołach na Litwie i w krajach zabranych, zaprowadzony został język rosyjski zamiast polskiego, a więc ażeby kazania, modlitwy i śpiewy kościelne odbywały się po rosyjsku. Stolica Apostolska oświadczyła stanowczo, że na żądanie to żadną miarą nie przystanie, gdyż nie ma rosyan wyznania katolickiego, ani też nie wolno rosyanom przechodzić na religię katolicką.

Drugim punktem spornym jest sprawa unitów podlaskich. Ponieważ rząd rosyjski nie chce nic słyszeć o gr. kat. obrządku, kładąc na to nacisk, że unici muszą „powrócić“ na prawosławie, przeto papież żąda, aby unitom pozwolono przejść na rz. kat. obrządek.

Także postawił Leon XIII. żądanie restytucyi biskupa Rzewuskiego i zastrzegł osobno, aby ks. Felińskiemu wyznaczono pensyę i pozwolono wyjechać za granicę.

Z Londynu donoszą: „Natychmiast po złamaniu powstania egypskiego nad Nilem, dowiedziano się w londyńskiem „Foreign Office“, że francuzki poseł markiz de Noailles z polecenia swego rządu zapytywał poufnie Wys. Portę, czyby nie życzyła sobie współudziału Francyi w razie układów i pertraktacyj między Turcyą a gabinetem St. James. W razie odmowy Turcyi i niechęci do tej pomocy, miał poseł francuzki przedstawić korzyści układów oddzielnych i szczegółowych. Układy te mogły być potem bardzo pożytecznemi w razie bezpośredniej akcyi dyplomatycznej. By niedopuścić i przeszkodzić tryumfom francuzkiej dyplomacyi nad Złotym Rogiem i Darданellami, postanowił gabinet angielski zerwać pozornie rokowania z Wysoką Portą i rozpoczął ścisłe i poufne narady wprost z rządem francuzkiem.“ O stanie tych poufnych porozumień donoszą z urzędowych kół londyńskich, że doprowadziły one do zadawalniającego obie strony porozumienia w kwestyach zasadniczych.

Sejm kraiński, który się zgromadził 4go września, już wczoraj został zamknięty. Głównem zadaniem ostatniej kadencyi tego sejmu było uchwalenie budżetu krajowego i projektu o tworzeniu wielkich (zbiorowych) gmin, jak również sprawy szpitali i instytutów dobroczynnych. W interesie finansów krajowych uchwalono ustawę, według której na podatki dochodowe i zarobkowe kolei żelaznych uiszczane w Lublanie przypisano cały dodatek na szkoły normalne i potrzeby krajowe.

Donoszą z Bukaresztu do „Polit. Corr.“ o odwołaniu dotychczasowego posła rumuńskiego w Belgradzie p. Catargin. Na jego miejsce jak mówią ma przyjść dotychczasowy poseł w Brukseli p. Mitileneu.

Telegram z Madrytu do dziennika „Independance Belge“ donosi o manifeście politycznych przyjaciół marszałka Serrano, w którem oni oświadczają, iż przyjmują i zgadzają się na demokratyczną ustawę z 1869, że wiernie stać będą przy dzisiejszej dynastyi.

„Peterburgskija Wiedomosti“ podają wiadomość, że przygotowują się już do koronacyi cara i carowej wierzchnie płaszcze nowe. Gronostaje wybrano w tym celu ze 100,000 gronostajów, przywiezionych z Syberyi. Na zrobienie baldachimu zużyto 3,000 gronostajów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 11 października. Świetność wczorajszej recepcyi na cześć Matejki u marszałka podniesioną była obecnością dam wielkiego świata tutejszego. Dla tego też ożywienie było bez porównania większe niż zwyczajnie i całe przyjęcie okazywało pełnię towarzyskiego życia, skupioną w salach marszałkowskich. Mistrz Matejko był ciagle centrem uwagi publicznej i uznania obywatelskiego. Na obiedzie poselskim, na który Matejko zaproszony został, zwracało uwagę przemówienie marszałka Zyblikiewicza na cześć Matejki, wprowadzającego naród polski na te szczyty cywilizacyi i sztuki, gdzie się obracają narody europejskie. Ognisty toast Rodakowskiego na cześć mistrza i posła Grocholskiego „kochajmy się“ zakończyły ucztę.

Wiedeń 11 października. Cesarz przyjmował wczoraj po południu rosyjskiego posła ks. Łabanow Rostowskiego, przyczem na uroczystej audyencyi ks. Łabanow wręczył cesarzowi swoje listy uwierzytelniające.

Na wczorajszym obiedzie galowym, danym na cześć króla greckiego Jerzego w Schönbrunie, prócz cesarza i króla Jerzego było wielu najwyższych dostojników dworskich, ministrowie Taafe, Kalnoky, Kalay i posłowie ks. Łabanow i ks. Ypsilanti, a oraz i poseł duński.

Wiedeń 11 października „Wiener Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarza z dnia 9-go b. m., w którem delegacye do Buda-Pesztu na 25-go b. m. są zwołane. Również ogłasza tenże dziennik ustawę z dnia 4-go b. m., która zmienia niektóre postanowienia ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Konstantynopol 11 października. Wysoka Porta wręczyła posłowi greckiemu notę, w której się zgadza na oddanie czterech spornych granicznych miejscowości wyjąwszy okolic między Sideropelaki i Kontrą, które dopiero później po obustronnnej zgodzie i wyroku komisyi grecko-tureckiej wydane zostaną.

Aleksandrya 11 października. Niedawno wskutek odezw podburzających w Tantah uwięziono szeika a po wyliczeniu mu 100 kijów zatrzymano go w areszcie.

Kursa telegraficzne z d. 11 Października 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·55. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·45. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 829·—. Akcye kredyt. 311·80. Londyn 119·40. Napoleony 9·47½. Lombardy 142·10. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 316·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kol. weg. północno-wschodn. 163·25. Akcye Anglo-Banku 125·50. Oblig. indem. galicyjsk. 99·90. Losy prem. węgierskie 117·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 213.75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·35. Ruble 118·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·70.

Berlin, d. 11 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·20. Krótki Wiedeń 171·45. Krótka Warszawa 202·00. Banknoty ross. 203·60. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 136·—. Akcye kredyt. 539·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

NADESŁANE.

Zwraca się szczególną uwagę na drugostronny inserat o otwarciu restauracyi p. Stanisława Majewskiego.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 Październiku.	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 50
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 10 Października.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 75	76 91
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 50	77 65
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 55
5% „ pap. 100 złr.	92 65	92 80
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 10	87 25
5% „ papierowa 100 złr.	86 25	86 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	125 30	123 60
Boden-Credit 200 „	233 50	234 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311 20	311 60
Kredyt. węg. 200 „	300 50	301 —
Niższo-Austr. 500 „	883 50	885 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	826 —	828 —
Unionbank 100 „	122 60	122 90
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	116 80	117 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 50	171 —
Elżbiety 210 „	212 75	213 25
Ferdynanda półn. 1000 „	28 10	28 15
Franc. Józefa 200 „	193 75	194 25
Morawsko-Szlaska 200 „	23 —	24 —

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	213 25	213 75
Południowa 200 „	142 25	142 75
Tramwaj 200 „	232 70	233 —
Węg.-galic. 200 „	162 75	163 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 25	163 75
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 40
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 60	98 —
„ 1870 200 „ „	100 40	101 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa 300 „ „	100 50	100 80
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 70	92 20

Papiery loteryjne.	płacą	żądaj
3% Bodencredit 100 złr.		
4% Cisańskie 100 „	126 50	126 75
3% Serbskie 100 fr.	109 40	109 70
3% Tureckie 400 „	29 40	29 70
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju 100 „	115 40	115 90
4% Tryest 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	129 50	130 —
„ „ „ 100 „	134 —	134 50
Losy 1864 100 „	170 25	170 75
Węgierskie 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia 100 „	117 75	118 25
Kredytowe 100 „	124 60	125 —
Klary 40 „	174 25	174 75
M. Insbruku 20 „	— —	41 —
Keglewicz 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa 20 „	19 —	— —
M. Lublany 20 „	20 75	21 25
M. Budy 40 „	23 25	23 75
Palfy 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	19 25	20 25
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 8% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.